CZĘŚĆ XXXIII, № 14. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Weckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 22 Lutego. / 6 Marca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *21 Lutego.* / *5 Marca.*

NOWINY DWORU.

W przeszły Czwartek, 14 b. m. Poseł nadzwyczajny i pełnomocny Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości hrabia *Colloredo-Walsée* miał zaszczyt być przyjętym przez J. C. Wysokość Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza.

— W przeszłą Niedzielę, 17 Lutego, Pani *Clay*, miała zaszczyt być przedstawioną J. C. Wysokości W. Xiężnie Maryi Mikołajownie, a P. *Clay*, sprawujący interesa Stanów Zjednoczonych Ameryki i hrabia *de Rayneval*, urzędnik Poselstwa Francuzkiego, mieli zaszczyt być przedstawionemi JJ. CC. Wysokościom W. Xiężnie Maryi Mikołajównie i Xięciu Maxymiljanowi Leuchtenbergskiemu.

— Z powodu zejścia Jego Królewskiej Wysokości Xiążęcia Modeny, Franciszka IV, N. Cesarz Jmć rozkazał przywdziać u Dworu żałobę na dni ośm ze zwykłemi podziałami, zaczynając od 18 Lutego.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 13 Lutego mianowani: Jenerał-major liczący się w Armii *Woroniec*, Dowodzcą 1 brygady 10 dyw. pieszej, na miejsce Jen.-majora *Bodisko 2*, mianowanego Dowodzącym dywizyą depo 1 korpusu piechoty — Oberkwatermistrz Oddzielnego Kaukazskiego Korpusu, Jen.-major *Gerasimow 2* mianowany Sprawującym obowiązki Jenerał-Kwatermistrza czynnej Armii a Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Wolff* mianowany Oberkwatermistrzem Oddzielnego Kaukazskiego Korpusu.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, 8 Lutego, Dyrektor Kancellaryi Kontroli Państwa, Radzca Tajny *Aprielew* — Św. Stanisława 1 klassy, 5 Lutego, Dyrektor Głównego Obserwatorium, Członek Akademii Nauk, Rzecz. Radzca Stanu *Struwe*.

— Przez Reskrypt N. Cesarzowej Jmci dany w Listopadzie z. r. w Palermo, baronowa Zofia *Meyendorff*, zaliczona została w poczet Dam orderu *Św. Męczenniczki Katarzyny* małego krzyża.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 1 klassy, 21 Listopada 1845, Dowodzca Korpusu Odwodowego jazdy Gwardyjskiej Jenerał-Adjutant *Knorring* — Św. Alexandra Newskiego, 31 Grudnia tegoż roku, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworze Neapolitańskim, Radzca Tajny hrabia Leon *Potocki*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z d. 13 b. m. mianowany Kamer-junkrem Dworu Radzca honorowy, Sekretarz poselstwa w Neapolu hrabia *Stackelberg*.

— Senator, Jenerał-porucznik hrabia *Tołstoj*, na własną prośbę otrzymał zupełne od służby uwolnienie ze względu na zwątlone zdrowie.

— Radzca Dworu *Protejkiński*, otrzymał na własną prośbę uwolnienie od urzędu Mohylewskiego Vice-Gubernatora, a sprawowanie obowiązków tego urzędu polecone zostało urzędnikowi Ministerstwa Spraw Wewn. Radzcy Kolleg. *Babarykin*.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Najśw. Synodu z d. 19 Stycznia, rozkazano być Biskupem Ekaterynburskim, Wikarym Eparchii Permskiej, Przełożonemu Ekaterynosławskiego 2 klassy Grigorjewskiego Biziukowa mona-

steru, Rektorowi tamecznego Seminarium, Archimandrycie *Jonaszowi*.

— N. Cesarz potwierdził dodatkowy na trzy lata etat kancellaryi Wileńskiego Wojennego Gubernatora, a Grodzieńskiego, Mińskiego i Kowieńskiego Jenerał-Gubernatora. Etat ten wynosi 3,272 r. 50 kop. sr.

— N. Cesarz dozwolił Jenerał-Gubernatorowi Smoleńskiemu, Witebskiemu i Mohylewskiemu oprócz 3 etatowych urzędników do szczngólnych poleceń, mieć jeszcze takichże czterech, bez płacy.

— W skutek rozkazu N. Cesarza, oficerowie uwolnieni z Oddziału budowniczego (Строительный отрядъ) jeśli będą podawali prośby o przyjęcie ich na nowo do służby w korpusie Inżynierów Dróg Kommunikacyjnych, mogą wstąpić nie inaczej, jak ze zniżeniem rangi, w której byli na służbie.

— Podpułkownikowi Korpusu Inżenjerów górniczych *Jewreinow*, wydany został 10-cioletni wyłączny przywilej, na wynaleziony przez niego sposób powlekania platyną czyli platynowania miedzi i żelaza.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *14 Stycznia*. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, iż prawidło postanowione o przyjmowaniu próśb od urzędników o dymissiją, od Stycznia tylko do Maja, rozciąga się i do urzędników w szkołach będących pod wiedzą Ministerstwa Oświecenia.

2.) *15 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Wojennej, uwalniającego żołnierzy i żony ich od użycia stęplowego papieru na prośby o oddanie im synów kantonistów.

3.) *12 tegoż m.* Z ogłoszeniem ustawy o komissowej przedaży trunkow ulegających akcyzie i oddawanych w dzierżawę (Акцизно-откупное Коммиссіонерство) w gubernijach Wielkorossyjskich i w obwodzie Kaukaskim, w ciągu lat czterech, od 1847 — 1851 r.

4.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Kaukaskiego Komitetu, o tém, jak mają być ogłaszane nowe prawa w prowincijach muzułmańskich w kraju Zakaukaskim.

5.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem taxy na r. 1846 podług któréj ma być wydawana cywilnym szpitalom zapłata za leczenie w nich ludzi wojskowych, i zachowanie umarłych.

6.) *19 Stycznia*. Z ponowieniem zalecenia aby Rządy gubernijalne i inne urzędy ściśle zachowywały przepisy o kładzeniu i zdejmowaniu aresztów na majątki (запрещенія).

7.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Kaukaskiego Komitetu o odmianie dla Zakaukaskiego kraju przepisów tyczących się wyzwalania włościan.

8.) *31 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza d. 23 Grud. 1845 r. ustawy Banku Alexandry w Tule. (Bank ten tworzy się z kapitałów domu ochrony dzieci i domu ubogich i kalekich w Tule, wynoszących 20,000 r. sr. i ma na celu zwiększyć dochody tych zakładów, a zarazem ułatwić środki pożyczki miejscowym obywatelom).

9.) *25 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, dozwalającego od kilku familij włościan w Saratowskiej gubernii przyjąć do zaliczenia kwity rekruckie, nabyte od różnych obywateli. (Dozwolenie to dane zostało, jedynie ze względu na szczególne okoliczności, w sposobie łaski Monarszej, z zaleceniem, aby podobne nabycia, jako przeciwne prawu, nadal miejsca nie miały).

10.) *24 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o dodatkowych przepisach co do ustanowionego na korzyść miast poboru od aktów zapisywanych u miejskich Maklerów.

11.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, dozwalającego Izbie Powszechnej Opieki w Kijowie, lokować kapitały w tamecznym kantorze Handlowego Banku.

12.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, iżby kobiety idące za mężami posyłanemi do Syberyi w skutek uchwał gminowych, lub woli dziedziców, szły bez naramienników, lecz nieodłącznie od partyi i pod ścisłym dozorem etapowej komendy.

13.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o nieprzyjmowaniu nadal aktów do zeznania w xięgach Metryki (przez I Oddział 3 Departamentu Rządzącego Senatu) i postanowieniu nowych przepisów o poświadczaniu aktów wnoszonych do Metryki dla zajawienia.

14.) *25 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, jak mają być liczone do uznania pensii emerytalnej, lata służby w kwarantannach.

15.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o rozciągnieniu do gubernij Syberyjskich, do obwodu Bessarabskiego i do gubernii Kurlandskiej — poboru ustanowionego na utrzymanie ziemskich policij.

— W przeszłą Sobotę, 16 (28) Lutego, w Kościele parafijalnym Katolickim Św. Katarzyny w Petersburgu odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Xięcia Maxymilijana *Jabłonowskiego*, Wielkiego Mistrza Dworu Cesarskiego, Rzeczywistego Radzcy Tajnego, Prezesa Heroldyi Królestwa Polskiego. Celebrował pontyfikalnie JWJXdz Kazimierz Dmochowski, Biskup Milteński, Prezydujący w Rzymsko-Katolickiém Duchowném Kollegium, w assystencyi licznego Duchowieństwa. Zgromadzenie pobożnych składały znakomite obojej płci osoby, z wysokiej Arystokracyi, Cesarskiego Dworu i Dyplomacyi, zaproszone na ten obrzęd

przez zięcia zeszłego, obecnego tu w Petersburgu Xięcia Marcellina Lubomirskiego.

W tymże Kościele, 14 bież. Lutego, odbył się podobny obrzęd po zeszłej tu w Petersburgu Xiężnie Karolinie *Golicyn*, z domu hrab. Walewskiej, w pierwszém małżeństwie hrabini Chodkiewiczowej.

— 14 b. m. umarła tu w Petersburgu po krótkiej chorobie w podeszłym wieku Xiężna *Biełosielska-Biełozierska*, Dama honorowa N. Cesarzowej Jmci, Dama orderu Św. Katarzyny 2 klassy i orderu Św. Jana Jerozolimskiego Wielkiego Krzyża.

— We Środę, 6 (18) Lutego, w Ewangelickim Kościele Św. Piotra obchodzona była uroczystym obrzędem trzechsetna rocznica śmierci Marcina Lutra.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 Lutego.

Dyrekcja Poczt Królestwa Polskiego.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż Poczty Osobowo-listowe, dotąd z Warszawy do Krakowa o godz. 10½ przed południem, a z Krakowa do Warszawy o godz. 8 lub 10 z rana odchodzące, poczynając od dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. wyprawiane będą z Warszawy do Krakowa, i podobnież z Krakowa do Warszawy regularnie o godz. 6 po południu. Poczty zaś nadzwyczajne listowe z Warszawy do Kowna dotąd w Czwartki i Soboty o godz. 11 z rana wyprawiane, od daty powyższej wychodzić będą z Warszawy, pierwsza w Środę, a druga w Piątek o godz. 4 po południu.

Dyrektor Poczt, Rzeczywisty Radzca Stanu

Xiążę Golicyn.

Za Naczelnika Sekcji *Matejf.*

— JO. Xiąże Namiestnik Królestwa z uwagi, że wójci gmin wiejskich, stanowiąc ostatnie ogniwo władzy wykonawczej, są w ścisłej styczności i korrespondencji z wojskiém w miejscu konsystującém, attestują przy różnych śledztwach wojskowo-policyjnych, które następnie na język rossyjski tłumaczone być winny, i że w takiém położeniu rzeczy, znajomość języka rossyjskiego wójtom gmin koniecznie jest potrzebną, postanowić raczył: 1) Aby nadal od kandydatów przedstawianych na posady wójtów gmin, którzy nie mają więcej nad lat 20, wymaganą była znajomość języka rossyjskiege, przynajmniej w takim stopniu, aby mówili i czytali drukowane i pisane. 2) Aby kandydaci na wójtów gmin udowodniali znajomość swą w powyższym stopniu z języka rossyjskiego przed właściwym naczelnikiem powiatu. 3) Aby właściciele dóbr, którzy kwalifikacji z języka rossyjskiego nie udowodnią, obowiązani byli na zastępców wójtów przedstawiać osoby też kwalifikacją posiadające.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 17 Lutego.* Po razmaitych mowach Członków oppozycyi, którzy attakowali już same środki podawane przez Pierwszego Ministra co do reformy praw celnych, już osobiste jego położenie względem stronnictwa torysów, do którego należy, i po odpowiedziach kilku jego stronników, na posiedzeniu Izby Niższej sam sir Robert Peel zabrał głos i w długiej, wielkim talentem odznaczonej mowie odpowiadał na czynione mu zarzuty, obejmując razem dwie wielkie kwestye: mianowicie, jak należało postępować będąc na czele wielkiego stronnictwa i z drugiej strony, co przedsięwziąść wypadało dla odwrócenia wielkiej klęski publicznej i stworzenia nowej handlowej polityki narodu. Pierwsza z tych kwestyj weszła w drugą, gdyż zacny mowca usprawiedliwiał swoje postępowanie obecnemi okolicznościami. Srodki przez niego podawane, jeżeli będą uważane z punktu stronnictwa, są najgorsze, jakie tylko być mogą, lecz uważane z punktu okoliczności, ze względu na wielkie grożące niebezpieczeństwo, przedstawiają niezłomny pewnik, iż powinność względem Królowej i kraju wymogała wyzwolenia się ze wszelkich względów partyj. Tu sir Robert przypomina usunięcie się swoje z Gabinetu w końcu 1845 roku i układy z lordem Johnem Russell, względem złożenia nowego Ministerstwa, czém dowodzi, że chętnie ustępował drugim stér Rządu pod warunkiem wprowadzenia tej samej, jaką proponuje reformy. Gdy wszakże to nie dało się dokonać, on, sir Robert Peel, poczytuje za najszczęśliwszy dzień swego życia ten, w którym wniosł na Parlament otworzenie portów i dla pojednania się ze swojém stronnictwem nie uczuje i nieoświadczy ztąd nigdy żadnego żalu. Tu, wdawszy się w długie wywody usprawiedliwiające plan podany, Minister zauważał, że lubo kilku Członków tory dawało do zrozumienia że wolą zupełne zniesienie cłu od zboża zamiast proponowanego systematu, niemniej jednak będzie go popierał, i wtedy tylko kiedy ten systemat przez połączone usiłowania whigów i torysów upadnie, on Minister, poda projekt o zupełném i niezwłoczném usunieniu wtzelkiego cła od zboża.

Zakończył wynurzeniem zdania, że Anglija, przyjmując jego plan dałaby z siebie przykład Eurepie do wyswobodzenia handlu z ciężących na nim taryfowych ścieśnień.

Na téjże posiedzeniu sir Rob. Peel zapowiedział, że wniesie bill, mający na celu urządzenie stosunków między właścicielami ziemskiemi i dzierżawcami w Irlandyi i ulepszenie praw istnących w tym przedmiocie.

Tegoż dnia, w izbie lordów, xżę Richmond złożył 200 prośb przeciw zniesieniu cła od zboża.

—

Liga przeciw prawom o cle od zboża uzbierała już w parafiach Londynu 403,703 podpisy do prośb o tym przed-

miocie. Podobnaż prośba do Parlamentu uchwalona też została na Radzie Municypalności Londynu.

— Rzeczą teraz jest dowiedzioną że bryg angielski *Lady Sale* nigdy nie prowadził handlu murzynami, wszakże słusznie był skonfiskowany przez okręt Portugalski, albowiem miał na sobie pewne skazowki, upoważniające do domniemania o takowym handlu. Ten wypadek przekonywa o zbytniej surowości warunków traktatu istnącego między Angliją i Portugaliją, dopuszczającego rozmaite skazowki, które na proste podejrzenie dozwalają konfiskować okręty tego lub owego Państwa.

— Królowa Jmć raczyła mianować kawalerem (Knight) P. Rodryga Murchisson, Członka Akademii Nauk Petersburskiej i innych uczonych towarzystw.

— Donoszą z Dublinu że hrabia Desart omal nie padł ofiarą zbrodniczego zamachu na jego życie; wystrzelono do niego i szczęściem strzał ten był chybny.

— Poraz pierwszy w skutek billu wniesionego przez sira Roberta Peela, przybył z Kadyxu do Hull transport zboża hiszpańskiego i oczekuje tam na przyjęcie tego billu. Kapitan okrętu donosi że w Kadyxie ładuje się w tej chwili dwadzieścia trzy innych okrętów zbożem, przeznaczoném do rozmaitych portów Anglii.

— Odebrano w Liverpool wiadomości ze Stanów Zjednoczonych po 31 Stycznia. Te przekonywają, że opinija publiczna w rzeczy sporu o Oregon wzięła kierunek tak przyjaźny pokojowi, że nikt się już nie lęka jego naruszenia tym więcej, że znany stronnik pokoju P. Calhoun niewątpliwie wejdzie do Gabinetu Stanów jako Minister Spraw Zagranicznych.

Nowiny tąż drogą odebrane z Mexyku upewniają, że tameczna rewolucya odbyła się bez krwi przelewu; zbijają one zupełnie pogłoskę która się była rozeszła, jakoby agent dyplomatyczny Stanów Zjedn. P. Slidell był zamordowany w powstaniu.

FRANCYA. *Paryż 17 Lutego.* Ostatnie posiedzenia Izby Deputowanych były zajęte rozprawami nad projektem prawa o ukończeniu rozmaitych kanałów.

— Wczora, o wpół do 4 po południu, grom dział obwieścił mieszkańców Paryża, o powiciu przez xiężnę de Nemours córki, której z woli Króla nadane sostały imiona: Małgorzata-Adelaida-Marya, i tytuł Xiężniczki d'Orléans. Xiężna de Nemours urodziła się też 16 Lutego.

— Poseł Marokański dziś wyjechał z Paryża w powrocie do Afryki.

— P. Anatoliusz *Demidow* obrany został Członkiem Akademii Nauk Francuzkiej w oddziale Geografii na miejsce P. Warden. Na 51 głosów otrzymał 40. Współubiegającemi się byli: kapitan Ross, który miał 6 i admirał Wrangel 3 głosy.

— Miano, jak twierdzą, zamiar polecenia J. K. W. Xięciu de Joinville naczelnego dowodztwa floty morza Środziemnego, lecz zamiar ten cofnięty został na przełożenie Rządu Angielskiego, który upatrywał niebezpieczeństwo takowego mianowania, ze względu na młody wiek i zbyt żywy charakter Xięcia, zwłaszcza w takich morzach, gdzie interesa Francyi mogą się często znaleść w zetknięciu z interesami Anglii. Xiążę więc ma być mianowany do stacyi Brezylskiej, a na morzu Środziemném pozostanie, jak dotąd, admirał Perseval Deschenes.

— Rada Ministrów zbierała się umyślnie dla rozważenia żądania Marszałka Bugeaud nowych posiłków dla armii Algerskiej. Stanęło na tém że uznano słuszność żądania i wyprawione zostały rozkazy zabrania w Tulonie na okręty 2 pułków jazdy i 4,000 piechoty. Temi wojskami uzupełniona będzie cyfra 100,000 składających armiją afrykańską.

— Rozeszła się wiadomość że jenerał Cavaignac otrzymał wielką korzyść nad granicą Maroku; cała deira Abdel-Kadera wpadła w jego ręce a z nią odbici zostali wszyscy niewolnicy francuzcy, w ostatnich czasach przez tego emira zabrani. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

HISZPANIJA. *Madryt 12 Lutego.* Gazeta urzędowa ogłasza dwa wyroki Królewskie — jeden zawiera uwolnienie Prezydenta Rady, Ministra Wojny, jenerała Narvaez, a drugi, mianowanie Ministrem Wojny, jenerała Roncali.

Dotąd tyle urzędowie wiadomo o zmianie Gabinetu. Inne gazety, dają następną listę nowych Ministrów: margrabia Miraflores, Prezesem Rady — jenerał Roncali, Ministrem Wojny — P. Isturitz, Minist. Spraw Wewn. — P. Topete, Minist. Marynarki — margr. Cara Riera, Min. Skarbu — P. Arrazola, Minister Sprawiedliwości. Domyślają się że przyczyną usunięcia się jener. Narvaez jest zagadnienie o małżeństwie Królowej.

WENECYA, *10 Stycznia.* W tych dniach umarł tu znany uczony Xiądz Betio, który przez lat 53 był Dyrektorem Biblioteki Św. Marka.

TURCYA. *Konstantynopol 28 Stycznia.* W okręgach Jenischehr, Siwribissur, Eski-Szehir i Seidi-Gazi, miał miejsce nader rzadki fenomen; w pośród wielkiego niedostatku żywności, spadła manna z nieba; gazeta *Courrier de Constantinople* następny o tém zawiera artykuł: «Listy z Jenischehr donoszą, że od dni kilku spadła tam manna z nieba i mieszkańcom służy za pokarm. Spada ona w sztukach wielkości orzecha laskowego i w wielkiej ilości. Przedają ją w kraju po 12 piastrów za kilogramm, co prawie wychodzi na cenę zboża, przed kilku minsiącami istnącą. Mieszkańcy robią z niej mąkę i chleb, który w niczém nieustępuje zwyczajnemu.

Gazeta *Journol de Constantinople* tak o tém pisze pod d. 26 Stycznia: «Ten sam fenomen, który był widziany w okręgu Van w r. 1841 ponowił się w Jenischehr, z okolicznościami zupełnie podobnemi i również nadzwyczajnemi. Z listów osób wiary godnych wynika, że w chwili kiedy niedostatek żywności, mocno czuć się dawał, jęła spadać z nieba substancya szarawego koloru w kawałkach wielkości laskowego orzecha, mająca niejakie podobieństwo

z manną i smak dość przyjemny. Ta substancya spadła w takiej iłości, że ziemia była nią pokryta na 3 lub 4 cale i mieszkańcy mieli z niej pokarm przez dni kilka. Mąka z niej ma białość nadzwyczajną, chléb upieczony z tej mąki mało ma smaku, lubo jest bardzo piękny na oko. Życzyćby należało iżby próbki tej substancyi były przysłane do stolicy dla chemicznego rozbioru.»

WEIMAR. J. K. W. Wielki Xiążę Saxe-Weimar wydał wyrok, którym zniesione zostają trzy wyjątkowe podatki, dotąd ciążące na żydach, jakoto za prawo opieki, za prawo pobytu i za prawo najmowania mieszkań. Wszelkie zaległości tych podatków też zostały zniesione.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

KRÓLESTWO WIRTEMBERGSKIE. Mieszkańcy Stuttgardtu wynurzyli radość swoją z powodu zaręczyn Xięcia Następcy z Jej Cesarską Wysokością Wielką Xiężniczką Olgą Rossyjską, zebrawszy się 16 Lutego dla odprawienia processyi tudzież przez wysłanie deputacyj powinszowania tak do Xiążęcia Jmci, który od tygodnia wrócił tu z Włoch, jako i do NN. Jego Rodziców, Króla i Królowej JJ.

LONDYN *21 Lutego.* Rozprawy nad billem Ministeryalnym reformy celnej rozpoczęły się na nowo 20 b. m. w Izbie Niższej i zostały odłożone do 23—17 b. m. P. O'Connell wniósł w Izbie Niższej mianowanie Kommisyi dla sprawdzenia stanu nędzy w Irlandyi, lecz cofnął ten wniosek na zapewnienie Ministra Spraw Wewn. że Rząd pilnie zajmuje się położeniem tego kraju — Dwór, po kilkudniowym pobycie w Claremont wrócił do Londynu 17 b. m. — Były sekretarz Stanu do Irlandyi sir T. Freemantle mianowany został Vice-prezydentem Departamentu Celnego — Miasto Liverpool, 17 b. m. było teatrem wielkiego pożaru który się zaczął w składzie bawełny P. Heath. Ogień został w prędce ugaszony, wszakże szkody szacują na 150,000 funtów sterlingów.

PARYŻ *22 Lutego.* Wczora Izba Deputowanych przyjęła 196 głosami przeciw 42 projekt prawa o ukończeniu rozmaitych kanałów.—Nader zatrważające wieści były się rozeszły 19 b. m. na Giełdzie i spowodowały szybkie zniżenie się papierów. Twierdzono że Abdel-Kader znalazł się nagle o kilka godzin drogi od Algeru w którym już uzbrojono milicye i nawet przestępców wojskowych. Nakoniec ostatnia poczta uspokoiła umysły, dowiedziano się z niej że owszem sam Abdel-Kader odniósł znaczną porażkę od jenerała Gentil.

HISZPANIJA. Gazeta urzędowa z d. 13 b. m. zawiera dymisye jen. Narvaez i P. Martinez de la Rosa, Ministra Spraw Zagranicznych, tudzież wyrok złożenia innych Ministrów, którzy się nie podali do dymisyi. Taż gazeta zawiera mianowania nowego Gabinetu podług listy wyżej ogłoszonej. — Twierdzą że infant don Henriquez zniknął z Madrytu uchodząc przed surowemi środkami Rządu które miały na celu wywiezienie go do wysp Filippińskich.

SZWECYA. *Stockholm 6 Lutego.* Król Jmć, 3 b. m. mianował Kommisyą do ułożenia projektu reformy reprezentacyi narodowej i zebrania potrzebnych ku temu wiadomości. Kommisyą tę składają trzej urzędnicy cywilni, trzej szlachta, (jeden hrabia i dwóch baronów), trzej duchowni, z których jeden Biskup, i trzej kmiotkowie.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

TOM II.

XII.

KATASTROFA.

Obaczmy co się dnia następnego działo w Niewodowie. Już Pan Starosta był odzyskał zdrowie, jakkolwiek bladość pozostała zachowywała jeszcze ślady odbytych cierpień. Nietylko że się przechadzał po dziedzińcu, ale już nawet od kilku dni po godzinie i więcej śpiewał z Zosią, i napawał się pochwałami Kasztelanowej i domowych Niewodowskich, a jeszcze więcej postępami pojętnej uczennicy. Czuł dobrze, że trzeba mu było oddawna wracać do Warszawy, ale przykuty sercem do ścian szlacheckiego domu, niemiał dość odwagi, żeby myśl swoją nad tą potrzebą zatrzymywać, ile że ani gospodarz, ani żaden z gości i domowników, tego mu nieprzypominali. Wszakże, w smutnych zamyśleniach, niezbędność wyjazdu często przelotnie przed nim się nasuwała. Kasztelanowa odebrała była listy, między niemi był jeden do Starosty, więcej niż wszystkie te, które dotąd był odebrał, naglący jego powrót. Ale hart jego duszy już tak był zardzewiał, że go dość obojętnie przeczytał. — Gdy po obiedzie zebrało się towarzystwo w bawialnym pokoju, Pan Bunczukiewicz zbliżył się do Generała, i wręczył mu list przez umyślnego dopiero przywieziony. Od kogo, nikt tego niewiedział, ale można było poznać, że w nim musiało być cós ważnego, bo Generał nałożywszy okulary, ledwo jedną stronnicę wyczytał, zerwał się z oznakami wielkiej niespokojności, i mrugnąwszy na Bunczukiewicza, z nim razem wyniósł się do swojej kancelaryi.

Po odejściu Generała, Łowczanka zagaiła rozmowę — uważałeś ojcze Kleofasie, że braciszek cós nadzwyczajnego musiał odebrać, bo jak oparzony zerwał się z krzesła.

— Uważałem to bardzo dobrze, odpowiedział Bernach, ale będziemy o tém wiedzieli, bo nic się długo nieutai. Żyjemy w takich czasach, że co chwila, to cós nowego. A na głowie JW. Generała wszystko się opiera. Wszelako, jak mi się zdaje, musi to byó cós ex publicis, bo widzę jak na dłoni, że lada dzień będzie jakieś zamieszanie w kraju.

— Skądże ta smutna wieszczba, rzekł xiądz Prosper, mieszając się do dyskursu?

— Skąd, odparł ojciec Kleofas, oto śmiejcie się państwo ze mnie, tej nocy śniło mi się, że zabieraiąc się do mszy świętej, mszału niemogłem znaleźć na ołtarzu. W tém się ocknąłem, ale tak zatrwożony, że aż poty na mnie biły. Wykrzesałem ognia, zapaliłem stoczek, była druga po północy, niemogłem wody się napić bo za kilka godzin trzeba mi było wyjść ze mszą, ale wziąłem mój brewiarz, otworzywszy go na los szczęścia, pierwsza rzecz com napotkał był ten psalm: *Quare fremuerunt gentes?* Powiedziałem sobie: oj to coś niedobrego zwiastuje, i zacząłem się modlić.

— To jak widzę, na to xiądz Prosper, ojciec Kleofas w sny wierzy, i używa brewiarza jak to niegdyś sortes virgilianae do badania przyszłości — winszuję, ale niezazdroszczę.

— Sen mara, a Bóg wiara, odparł Ojciec Kleofas, któż o tém wątpi xięże Kanoniku, jednak i temu trudno zaprzeczyć, że czasem Bóg z miłosierdzia swojego, niegodnym sługom we śnie zsyła przestrogi — mamy na to powagę Pisma świętego.

— O tak, przestroga była bardzo jasna, że mszał zniknął z ołtarza.

— A już-ci to dowodzi jakieś zamieszanie. Wszakże i to co brewiarz powiedział, tego w kąt rzucić niemożna.

— Ach ojcze Kleofasie, odezwała się znowu Łowczanka, przypominam sobie, że onegdaj we śnie widziałam cały nasz dom w ogniu. Nazajutrz chciałam to waszeci opowiedzieć, ale przy rozmaitych turbacyach, to mi jakoś wyszło z głowy. Buńczukiewiczowa mówi że ogień znaczy gości, ale jak mnie się widzi, że to coś gorszego.

— Otoż to skutek waszych dykteryjek ojcze Kleofasie, odrzekł xiądz Prosper, że waszeć na wróżbitę kierują.

— Ja to co mówię, odparł Bernardyn, niedaję za artykuł wiary — broń Boże! — mówię że mój sen może być przestrogą, lub może nią niebyć. Wszakże xiądz Kanonik Dobrodziej mówisz, że kiedy ma nastąpić zmiana aury, to o tém z góry wiesz, bo go nerwy ciągną. Jeżeli więc ciało przeczuwa przyszłość w fizycznym porządku, dla czegoż by dusza niemiała przeczuwać rzeczy do niej stosowne.

— Nic łatwiejszego jak zabobon utwierdzić jakiémś pozorném rozumowaniem, zwłaszcza tam gdzie do zabobonów już i tak wiele skłonności. Szkoda ojcze Kleofasie, że jak się wziąłeś do brewiarza, dalej się w nim nierozczytałeś, możebyś doszedł do słów Świętego Piotra — *a veritale avertunt, ad fabulas autem convertuntur.*

— Gratias tibi illustre domine za przytoczenie tak pięknej sentencyi, choć stary będę się starał korzystać z nauki, ale nieżebym się kwitował, tylko żeby i swoje trzy grosze dodać, przytoczę axiomat w Kościele Bożym powtarzany — *in dubium libertas, in fidem veritas, in omni charitas.*

— Dubium, dubium, odparł xiądz Prosper, cała rzecz w tém, czy tu jest dubium.

Tu przerwał rozmowę Generał, który co mu się nigdy niezdarzyło, wszedł ledwo że nie z trzaskiem, i tak był poruszony, że wszyscy się zdziwili — Straszne rzeczy, odezwał się, straszne rzeczy. Pięknie się popisał WPana Dobrodzieja Król, Mości Starosto — odbieram właśnie wiadomość o godnej jego sprawie — oto kazał porwać dwóch Biskupów, Hetmana i Posła, i pod strażą ich wywieść — niegodziło się Królowi elekcyjnemu tak postąpić Mości Starosto Dobrodzieju, bo w konstytucyi dotrzymanie przez obranego Króla obowiązków w pactach conventach objętych, jest nam wyraźnie zabezpieczone — a tam stoi że bez sądu szlachcica niemożna imać, i że immunitates ecclesiae, jakie są w Statucie Alexandra, będą dochowane.

— Mości Generale, odezwał się Starosta, to coś się innego pokaże — niemogę przypuścić by Król był winnym — wszystko mu prędzej wyrzucić można niż gwałtowność.

A Kasztelanowa — Ja trzymam z Starostą — wszakże ja znam Króla, tak jak siebie samą — on miękiego serca jak kobieta, on w życiu nikomu przykrego słowa niepowiedział, a dopiero taką krzywdę miałby godnym ludziom wyrządzać — obaczy wujaszek że tu się pokaże exageracya.

— A co mnie WPaństwo chcecie z rozumu wyprowadzić — cóż to! ja chłystek, żebym lada czemu wierzył. Jak wół stoi w tém co do mnie piszą, że bezprawie nad bezprawiami zrobiło się w Warszawie, i że zaraz po jego spełnieniu sejmujące Stany się rozjechały — ten co to pisze, w życiu swojém dla żartu nieskłamał, i nie skłamie choć by mu za to Pieczęć Litewską dawano, taki z niego twardy katolik. A tu się rozwodzą nad miękością serca Pana Stolnika, mówią że on łagodny jak baba, niby to baba złego napłatać niepotrafi! Mości Starosto Dobrodzieju, Bóg świadek, że mam za szczęście i za zaszczyt jego pobyt w moim domu, ale już go teraz zatrzymywać nieśmiem — w około nas wszystko kipi — gotowi na mój domek napaść, żeby Panu Staroście jako przyjacielowi tamtej strony krzywdę wyrządzić — i to co mówię, niemówię bez fundamentu — chociaż na wszelki wypadek, ja stanę w obronie mego szanownego gościa — jego krzywda jest moją krzywdą, a ja póki stanie siły, niedam siebie pokrzywdzić — chociaż by mi dom mieli spalić.

— Niech pan Generał będzie spokojny, odezwał się Starosta, dom jego będzie cały, a niech tylko niemyśli o mojej obronie — jeżeli kto przybędzie żeby mnie szukać, postaram się sam żeby mnie znalazł — ani przed przyjacielem, ani przed wrogiem niemam zwyczaju się skrywać.

— Nie, nie, tak niebędzie, na to Generał, mój Bunczukiewicz późną nocą wywiezie pana Starostę manowcami — tylko na każdy wypadek, niech pan Starosta weźmie na siebie moją lisiurę, i dobrze moją czapkę nasunie na uszy.

— A ja, odezwał się Bernardyn, co innego poradzę — ofiaruję Jaśnie Wielmożnemu panu mój habit bernardyński — sciendum tedy, że u nas wszędzie i zawsze pod kapturem bezpiecznie.

— Bardzo państwu dziękuję, odrzekł Starosta z dumnym uśmiechem, za te dowody ich życzliwości — ale ja kłamać nieumiem — jakim jestem, takim się pokazuję, i ani mową, ani odzieżą nieprzybiorę obcej dla mnie postaci.

— Tać to by niebyło zupełném kłamstwem JWPanie, gdybyś raczył użyć mojego habitu — wszakże zakon, którego JWpan jesteś Komandorem, trzyma się naszej reguły.

— To napróżno, odezwała się Kasztelanowa, do tego nienamówicie Starostę, znam Starostę, i hardość jego duszy, ale ja wszystko na siebie biorę — widzisz wujaszku drogi, że i mnie tu dłużej niesiedzieć — dziś jeszcze pana Starostę wyprawię, a w kilka godzin po nim i ja pojadę — spodziewam się że z kobietą Albeńczycy wojować niebędą — niech się wujaszek na mnie spuści — i Starostę i siebie wywiozę bez szkody, a dom wujaszka i od niebezpieczeństwa, i od hańby uchowam — tylko proszę wujaszka, żeby nam żadnej straży niedodawać, ta by nam niepomogła, a tylko podejrzenie by ściągnęła — ale żeby mi nikt się niesprzeciwiał.

— A ktoż by ci się sprzeciwiał siostrzanko Kasztelanowo — wiem, że kiedy sobie co uroisz, musisz tego dokonać — rób co chcesz, nikt ci słówka niewtrąci — rozkazuj, a wszędzie posłuszeństwo znajdziesz — jeszcze takiego trzeba nieszczęścia, że pan Michał właśnie wyjechał wczoraj, ale kto się tego mógł spodziewać.

Starosta na to wszystko zdawał się być obojętnym, siedział zamyślony, niemieszając się do dyskursu. A Zosia? Zosia?! — trzeba było tak być zaślepionym jak Generał i Xięża, żeby niewyczytać z jej twarzy co się w jej duszy działo.

Kasztelanowa ułożywszy plan, wykonała go z przezornością kobiety wprawnej do intryg wszelkiego rodzaju, i wykonała go tém łatwiej, że i Generał i Starosta we wszystkiém byli jej posłuszni — pierwszy powodowany wiarą w jej rozum, drugi obojętnością dla wszystkiego co się do jego osoby odnosiło.

Wkrótce po tej rozmowie, ekwipaż Starosty zajechał przed ganek. Starosta ze wszystkiemi czule się pożegnawszy, siadł do karety, ale wedle umówionego planu, zajechawszy przed chałupę ogrodnika z niej się wysunął, i przez furtę ogrodową przeprowadzonym został do tej części domu, gdzie mieszkały kobiety. I kiedy na wsi i we dworze myślano, że już pan Starosta na wielkim gościńcu, jego ludzie dążyli ku Lidzie, a on sam w pokoju kobiecym oczekiwał chwili, kiedy się miał po raz ostatni żegnać z osobą którą kochał, i której wzajemności był pewnym. Dopiero o samej połnocy miał razem z Kasztelanową wyjechać.

Kto kochał i był kochanym, ten łatwo pojmie co się z nim dziać musiało, kiedy w samotności oglądał sprzęty, napiętnowane pamięcią Zosi. Siedział zatopiony w marzeniach, lub chodził kroki szybkiemi po siedlisku istoty, która już owładała wszystkie zdolności jego duszy. Czasem łzy kipiące wylewał, czasem jakiś promyk nadziei przed nim zabłysnął. Skołatany namiętnością o jakiej dotąd wyobrażenia niemiał, cóż go oprócz Zosi obchodzić mogło? — Brat, obowiązki, sumienie, nic już do niego nieprzemawiało, a niebezpieczeństwa które go otaczały, ani przelotnie nawet jego uwagi ku sobie niezwracały. Oczekiwał z niecierpliwością gorączkową chwili, w której jeszcze raz miał oglądać Zosię. Całkowite jego jestestwo było uwiązane do tej chwili, po za którą nieumiał, niechciał nic przewidywać.

Już dziesiąta uderzyła, kiedy weszła Kasztelanowa z Zosią i Łowczanką. Jeszcze więc pozostawało dwie godzin, w których Ludwik mógł oglądać, mógł rozmawiać z władczynią myśli swoich.

— Przyznaj Ludwiku odezwała się Kasztelanowa, że umiem chodzić koło interesów. Oświadczyłam że jutro o piątej z rana wyjeżdżam. Uprosiłam nawet Ojca Kleofasa, żeby o czwartej wyszedł ze mszą, bo z Bogiem pragnę każde moje przedsiewzięcie rozpoczynać. Będzie jutro czekał Xiądz wiatra w polu, bo za furtą ogrodową przed samą północą będzie moja kareta we wszelkiej gotowości, a my przez ogród do niej trafiemy. Teraz odprowadzę ciocię Łowczankę do jej łóżka, bo ciocia zmęczona twoim frasunkiem Zosiu, a ja jej przyporuczę żeby po naszym wyjeździe ciebie jak może pocieszała. Jak tylko ciocię uśpię, powracam do was, by dowiedzieć się o czém wy z sobą mówili.

Zofia i Ludwik zostawszy sami, — Zofio, zaczął Ludwik, czyż już nic do ciebie nieprzemawia, czy w chwili rozstania się ze mną nazawsze, niemasz mi nic do powiedzenia?

— Cóż ci powiem Ludwiku o czém byś już dawno niewiedział, cóż ci mogę innego powiedzieć, jak tylko że jestem nieszczęśliwa.

— Nie Zofio, to co cierpisz jest niczém. Ty się litujesz nademną, dusza twoja anielska niemoże patrzeć na moje katusze bez jakiegoś udziału w moich cierpieniach. Ale cóż za porównanie z tém co się dzieje wemnie. Czémże jest litość obok miłości, i takiej miłości?

— Ludwiku, coż ci przyjdzie z tego że ci powtórzę to, cobym życiem rada okupić, a co ci jednak tyle razy powtarzałam — kocham ciebie nad wszystko, ty wiesz o tém — przy naszém rozstaniu, po raz ostatni jeszcze ci to powtarzam, ale to wyznanie w niczém nieodmieni mojego przeznaczenia. Niemyśl bym nieczuła, że tém wyznaniem okrywam się hańbą przed tobą samym, ale jednak w niej się niezanurzę tak, żebym aż miała zapomnieć com winna Bogu, ojcu, samej sobie. Bądź szczęśliwym Ludwiku, zapomnij o mnie.

— Ja miałbym ciebie zapomnieć, kiedy twój obraz w mojém sercu wyryty, już został najszlachetniejszą częścią mojego jestestwa — ja bym się oddalał, kiedy ty mnie żadnej nadziei niezostawujesz — jabym się oddalał, wiedząc że jesteś nieszczęśliwa, że wkrótce będziesz we władzy tego, którego nienawidzisz, wiedząc że każdą myśl o mnie, na-

wet przelotną wyrzucać sobie będziesz jako zbrodnię. Ach tysiąc śmierci wolałbym ponieść. Zofio, zaklinam ciebie, miej litość i nademną i nad sobą — powiedz mnie że twoje połączenie z Michałem niejest pewne, zostaw mi jakąkolwiek nadzieję.

— Bądź szlachetnym Ludwiku, bierz przykład z biednej dziewczyny — wszystko poświęcam powinności, ale Bóg na mnie patrzy — czy myślisz że wyzucie siebie ze szczęścia, ze swojego jestestwa dla ocalenia sumienia, niezasługuje na jego nagrodę — pośród nocy bezsennych we łzach przepędzonych, czasem takie marzenie kołysze duszę moją — myślę że Bóg wymaga odemnie tej ciężkiej, tej krwawej ofiary, ale po jej spełnieniu, albo jakimś cudem uspokoi duszę moją, albo ją zabierze do chwały swojej — tę myśl przyjmuję za natchnienie.

— Więc po moim wyjeździe zostaniesz żoną Michała, i ty to możesz przedemną wyrzec?

— Nie inaczej — żebym się sprzeciwiła woli ojca, żebym się zaparła słowa przez niego danego, ojciec by tego nieprzeżył, a jego przekleństwo ścigałoby mnie nawet po za grobem — nie Ludwiku, siebie samą poświęcę, ale nie powinność moją.

— Zofio, powiedz że będziesz moją, że dobrowolnie niechcesz być dla mnie nazawsze straconą, a wszystko da się przerobić — Króla, prawa, gwałtu, wszystkiego użyję żeby ciebie otrzymać. — Ale nie! tyś mnie nigdy niekochała — gdybyś niebyła obojętną, na to wszystko co cierpię, nieodbierałabyś mi nadziei.

— Jakąż nadzieję dać ci mogę?

— Słuchaj Zofio, ty mnie jeszcze nieznasz — daj mi tylko nadzieję że twoje serce mnie się niezaprze, a będziemy razem jeden dla drugiego żyli — ja się wydalę, lecz za dni kilka powrócę — wpadnę, ciebie porwę, a wszyscy wasi Albeńczyki niezdołają wydrzeć ciebie z rąk moich — ojciec tobie przebaczy jako ofiarze gwałtu, a ja wszystkich sprężyn użyję żeby potém twój ojciec nas pobłogosławił.

— Ach Ludwiku, cóż śmiałeś wyrzec! żebym uległa twojej woli, do czego skołatane serce moje aż nadto jest skłonne, żebym siebie dała wykraść, czyż by się nieznalazła kara gotowa? — ty byś mnie wydarł ojcu i bratu, wywiózłbyś w dalekie strony, niczego byś niezaniedbał żeby przygłuszyć wyrzuty sumienia, uśpiłbyś mnie tém wszystkiém co wielkość, bogactwo, znaczenie, życie wielkiego świata mieć mogą powabnego, ale jakież potém nastąpiło by okropne przebudzenie — miłość twoja, nieoparta na szacunku, jakąż rękojmię trwałego szczęścia by mi dała — przestałbyś mnie kochać, a twoja wzgarda była by następstwem koniecznem mojej zbrodni — Ludwiku, żegnam cię, odejdź — błagam ciebie, broń mię odemnie samej, weź w opiekę sławę moją.

— Zofio, jedno słowo tylko — poprzysięgam ci na ten honor który jest Bogiem moim, że chyba na moim trupie oddasz rękę bratu mojemu.

— Okrutny! wzdrygnął byś się życie mi odebrać, a nierównie większą krzywdę chcesz mi wyrządzić — czyż w obliczu tego honoru do którego się odwołujesz, niejestem twoją siostrą? — czyż niezdradzasz twojego brata? — czyż mnie nienakłaniasz do wspólnictwa zbrodni?

— Ach Zofio, utapiasz puginał w serce moje, a zostawujesz mi życie, na to tylko bym piekielne cierpiał męczarnie — niemów tego że będziesz żoną Michała — w imie honoru zapytuję ciebie, czy możesz mu zaprzysiądz miłość, którą dla innego czujesz? — czy taka przysięga niejest zdradą?

— Nie Ludwiku, nikt nie jest obowiązany działać nad możność — po moim nieszczęśliwym ślubie z bratem twoim, wszystko mu wyznam — oddam mu w straż moją sławę, moje zbawienie, a to wyznanie wynagrodzę mu poświęceniem nieograniczoném; przymuszę go by mnie szacował, a jezeli ta walka rychłą śmiercią się zakończy, jeżeli umrę, to przynajmniej umrę siebie godną.

(Dok. nast.)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 20 Lutego.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$37\frac{5}{8}$, $\frac{11}{16}$ pens.
— Amsterdam.	———	193 cens.
— Hamburg.	———	$34\frac{1}{2}$ szel.
— Paryż.	———	$403\frac{1}{3}$, 403 cent.

AKCYE.

	Przedano po Rubli sreb.
1 Towarzystwa zabeśpieczenia od ognia . . .	454
2 ——— ——— ——— . . .	88
Kompanii Amerykańskiej.	—
——— Żeglugi parowej	—
——— Wód mineralnych	—
——— Oświecenia gazem.	—
——— Przędzenia bawełny	—
——— Żeglugi parowej Baltyckiej	24.
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . .	70.
Fabryki Carewskiej perkalów.	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	40.
Zabezpieczenia życia	84.
Obligacye Polskie po 300 zł.	$95\frac{1}{2}$, 95.
——— ——— — 500 zł.	$74\frac{1}{2}$.
Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł.	$15\frac{1}{2}$.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 21 Lutego 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.